

Krzysztof Stachewicz, *Milczenie wobec dobra i zła. W stronę etyki sygetycznej i apofatycznej*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydział Teologiczny, Redakcja Wydawnictw, Poznań 2012, ss. 635

Patrząc na naukową drogę Krzysztofa Stachewicza wydaje się, że można sformułować tezę, iż jego etyczne poszukiwania naturalnie zmierzały ku tajemnicy milczenia. Dotychczasowe trzy książki etyczne: *W poszukiwaniu podstaw moralności. Tomistyczna etyka prawa naturalnego a etyka wartości Dietricha von Hildebranda*, *Problem ugruntowania moralności. Studium z etyki fundamentalnej* oraz *Człowiek i jego ethos. Studia – szkice – polemiki z antropologii filozoficznej i etyki* sugerować mogą, że prędzej czy później etyczny niepokój autora (a może, jak chce Gabriel Marcel – niepokój metafizyczny) doprowadzi go do granicy słowa. Jego gruntowne studia nad Heideggerem z jednej strony oraz głębokie osadzenie w kulturze filozoficznej otwartej na transcendencję (Marcel, Jaspers, Levinas, Elzenberg) sytuują tegoż filozofa i jego ostatnią monografię w nurcie filozofów drogi. Drogi, która zarazem wypływa z milczącego źródła tajemnicy, tam odnajdując swój kres i spełnienie.

W recenzowanej książce autor podejmuje się niezwykle śmiałej próby wyprawy etycznej ku granicom, poza którymi „rozpościera się przestrzeń względnego lub bezwzględnego milczenia”¹. Już na samym początku zastrzega on jednak, że książka ta ma „charakter wstępnych rozpoznań, recognitions”², czemu trudno się dziwić, gdyż literatura poświęcona milczeniu w przestrzeni etycznej jest stosunkowo uboga. Poznański etyk próbuje dotrzeć do miejsc, w których milczenie jest znaczące i doniosłe ze względu na swoje funkcje „aksjomoralne”. Praca ta wszakże nie jest odwróceniem się od słowa i sądów moralnych, które w etyce mają swój niepodważalny status. „Nie jest apologią milczenia w etyce”, lecz przyznaniem „milczeniu należnego mu miejsca w moralności i etyce filozoficznej”³.

¹ K. Stachewicz, *Milczenie wobec dobra i zła*, s. 7.

² *Ibidem*, s. 23.

³ *Ibid.*, s. 25.

U początków rozprawy autor słusznie porządkuje terminologię oraz semantykę dotyczącą milczenia i ciszy, która – jak się łatwo domyślić – jest przebogata w znaczenia i niuanse. Wskazuje przy tym na terminy *apofaza* i *sygetyka*, na których ogniskuje się jego perspektywa badawcza⁴. Zarówno w apofatycznej niewyraźności, jak i w sygetyce oznaczającej ciszę, milczenie, ale także zachowanie milczenia lub tajemnicy poznański filozof upatruje możliwość prowadzenia szerszych badań moralno-etycznych. Autor, uznając niepodważalną doniosłość wartości języka jako jednego z najważniejszych osiągnięć gatunku *homo sapiens*, sprzeciwia się wszakże utożsamianiu go z ludzkim rozumem. Odrzuca on determinizm językowy, wyrażony w radykalnym poglądzie, że „rozum to język” oraz redukcjonowanie tajemnicy ludzkiego rozumu i ducha do empirycznie poznawalnych mechanizmów językowych⁵. Odmowa uznania ostatecznej tożsamości języka i rozumu otwiera sygetyczny wymiar etyki na racjonalność. Milczenie – jak sugeruje Stachewicz – nie musi być irracjonalne.

Rozprawa ukazuje milczenie jako nie tylko niezbywalny element, ale i w pewnym szerszym sensie także jeden z fundamentów naszej śródziemnomorskiej kultury. Zarówno bowiem filozofia, teologia, jak i szeroko pojęta sztuka odwołują się do milczenia i ciszy jako swego rodzaju apogeum. Poznański filozof pokazuje, jak milczenie i cisza wplatały się w dzieje filozofowania od jej misteryjnie zorientowanych początków⁶, Pitagorasa oraz tzw. ezoterycznego Platona⁷ aż do filozofii XX wieku, w którym Theodor Adorno sformułował „postulat milczenia” po Auschwitz, natomiast Ludwig Wittgenstein odmówił filozofii prawa do mówienia w obszarach etycznych, estetycznych czy metafizycznych⁸. Autor odwołuje się także do przebogatej tradycji teologii apofatycznej, która w osobach Pseudo-Dionizego Areopagity, Mikołaja z Kuzy oraz Henryka Suzo osiągnęła swe pełne rozwinięcie⁹.

Podobnie sztuka w swych dziedzinach odnosi się do milczenia i ciszy. Malarstwo, dramat, proza, poezja, a nawet muzyka wydają się traktować ciszę jako sztukę wyższego rzędu. Cyprian Kamil Norwid nadał milczeniu w poezji polskiej znaczenie, które potęguje wagę słowa. Wiesław Myśliwski twierdził, że to, co pisał, miało doprowadzać czytelnika do ciszy, w której zawarte jest wszystko, co naprawdę istotne¹⁰. W muzyce zaś, która przecież odbierana jest jako modulacja dźwięków,

⁴ Por. *ibid.*, s. 31.

⁵ Por. *ibid.*, s. 61.

⁶ Por. *ibid.*, s. 65–67.

⁷ Por. *ibid.*, s. 75.

⁸ Por. *ibid.*, s. 115.

⁹ Por. *ibid.*, s. 175.

¹⁰ Por. *ibid.*, s. 193.

zawarte w niej pauzy, przerwy czy wręcz zakończenia utworów muzycznych uwznioślają całe ich znaczenie. Jako przykład autor wskazał na *Die Kunst der fuge* Jana Sebastiana Bacha, w której milczące załamanie się muzyki reprezentuje i uobecnia samą śmierć¹¹.

W etyce fundamentalnej, postrzeganej przez autora w optyce sygetycznej, podąża on tropem sugerowanym przez Arystotelesa w *Etyce nikomachejskiej*, w której rozpoznaje dwa główne nurty poszukiwań etycznych: pierwszy, wychodzący od fundamentalnych zasad, oraz drugi – od moralnych faktów występujących w ludzkim życiu¹². W drugiej części rozprawy autor skupia się więc na sygetycznym i apofatycznym wymiarze faktów moralnych. Dotyka on zarówno tajemnicy niepojmowalności źródłowego doświadczania Dobra oraz niewyraźności sfery aksjologiczno-etycznej wobec drugiego człowieka. Mowa tylko w jakiejś części dotyka intymności naszych etycznych przeżyć. Jak trafnie konstatuje autor: „doświadczenie aksjologiczne rozpięte jest pomiędzy mówieniem a milczeniem, pomiędzy wyrażalnością a niewyraźnością”¹³.

Krzysztof Stachewicz postrzega sferę danych moralnych jako przestrzeń o znacznym stopniu skomplikowania, wobec którego nie sposób stosować sztywnych i gotowych schematów etycznych, a cała odpowiedzialność za wybór etycznie dobry spoczywa na osądzie sumienia podmiotu etycznego, często w chwili wyboru pogrążonego w osamotnionym milczeniu¹⁴. W sferze tej również milczenie podlega komplikacji i zróżnicowaniu, oraz nabierając głęboko ambiwalentnego charakteru. Milczenie bowiem, podobnie jak słowo, może zabić lub ożywić, przynosić zgubienie lub wybawienie, może być wyrazem zdrady bądź wierności. Wydaje się, że milczenie nabiera moralnego charakteru podmiotu etycznego, który z tego milczenia korzysta.

W części trzeciej recenzowanej rozprawy poznański filozof pyta o apofatyczny i sygetyczny wymiar metafizyki moralności, której fundamentem jest metafizycznie ujęte Dobro. Autor przyjmuje postulat Karla Alberta, twierdzącego, że możemy racjonalnie uzasadnić etykę bez odniesień do metafizyki, natomiast nie można już wtedy zupełnie mieć pewności, iż bez metafizyki etyka pozostaje cały czas nauką filozoficzną¹⁵. Związek etyki z metafizyką na gruncie filozoficznym wydaje się zatem nie do podważenia. Przywołany zostaje przykład Kanta, który poddał gruntownej krytyce tradycyjnie rozumianą metafizykę. Jednakże w swych pytaniach dotyczących ostatecznego uzasadnienia pojęć, takich jak dusza, Bóg, wolność woli czy sprawiedliwość, odwoływał

¹¹ Por. *ibid.*, s. 225.

¹² Por. *ibid.*, s. 241.

¹³ *Ibid.*, s. 291.

¹⁴ Por. *ibid.*, s. 313.

¹⁵ Por. *ibid.*, s. 453.

się do metafizyki rozumianej jako niemożliwy wręcz do zanegowania postulat rozumu praktycznego. Za metafizyczne poznański etyk uważa „to, co związane z (1) bytem jako bytem i tym, co do niego esencjalnie należy, (2) i (lub) to, co fundamentalne w sensie arche czy *causa entis*, (3) i (lub) to, transcendentne, (4) i (lub) to, co transcendentalne w rozumieniu scholastyki”¹⁶.

Autor omawianej rozprawy przyjmuje, że przestrzeń metafizyczna, doświadczana źródłowo przez człowieka, uobecnia w nim lub wywołuje także przeżycia etyczne, dotyczy bowiem wtedy zawsze jakiegoś Dobra lub Zła¹⁷. Wgląd metafizyczny, który może być nazwany w języku religijnym doświadczeniem mistycznym, powoduje w człowieku fundamentalne zmiany moralne. Można zauważyć, że Stachewicz wyraźnie akcentuje metafizykę rozumianą jako to, co transcendentne. Preferuje doświadczenie metafizyczne pojmowane w duchu Bergsona, Marcela, Jaspersa, Heideggera czy Levinasa, nie zaś w duchu tomizmu. Autor wskazuje na silne powiązania metafizyki z myślą teologiczną, w której Dobro, Prawdziwy Byt, Absolut lub Bóg wzajemnie się do siebie odnoszą¹⁸.

Etyka sygetyczna jest propozycją filozoficznie dojrzałą i przemyślaną. Jest próbą zwrócenia uwagi na brzemienne w znaczenia i doniosłość obszarów milczącego Dobra. Sensy owego milczenia wydają się niewyczerpywalne, podobnie jak Dobro, którego do końca ani pojąć, ani wyrazić niepodobna. Jest to propozycja nowa o tyle, że powstała na polu etyki, której natura zdawała się wiązać jednoznacznie i ostatecznie z filozoficznym dyskursem, który winien wszystko do końca wyjaśnić¹⁹. Choć w zamierzeniu autora praca ta miała mieć charakter rozpoznawczy, postuluje on wszakże uzupełnienie owego dyskursu o wymiar milczenia, który przez wielu autorów traktowany był i jest w etyce jako swego rodzaju brak. Poznański etyk zauważa wszakże, że w praktyce etycznej milczenie jest wewnętrznie sprzężone z logosem, gdyż tylko w tym sprzężeniu ukazuje się jego bogactwo.

Książka Stachewicza jest pracą przeznaczoną głównie dla filozofów, lecz także dla czytelników dojrzałych, obeznanych z europejską filozoficzną myślą etyczną oraz z europejską kulturą. Jest studium etycznym, a równocześnie propozycją dialogu z odbiorcą. Stawia pytania i zagadnienia, które wymagają następnych badań i skłaniają do samodzielnych poszukiwań i refleksji, na przykład badań nad relacją pomiędzy etyką sygetyczną a probabilizmem etycznym²⁰. Dobrze byłoby, gdyby w tej

¹⁶ Ibid., s. 460.

¹⁷ Por. *ibid.*, s. 504.

¹⁸ Por. *ibid.*, s. 530–532.

¹⁹ Por. *ibid.*, s. 571.

²⁰ Por. *ibid.*, s. 574.

ważnej książce, obok teologii, religii, sztuki, literatury czy muzyki, znalazło się osobne miejsce dotyczące sygetycznych, a jakże ambiwalentnych przestrzeni etyki politycznej. W szerszym sensie bowiem jesteśmy w nią zaangażowani lub uwikłani na różne sposoby, a jej wpływ na nas zwiększa się współcześnie wraz z malejącym wpływem teologii czy religii. Tego wątku w książce wyraźnie zabrakło.

Największymi walorami omawianej monografii wydają się sam znakomity pomysł napisania rozprawy o milczeniu w przestrzeniach etycznych, co podkreślił Ryszard Wiśniewski, jej otwarcie na tajemnicę milczenia, fenomenologiczny namysł i powrót do rzeczy samej – milczenia w etyce i ukazania go w różnorodnych perspektywach badawczych oraz wszechstronność analiz, prowadzonych przez poznańskiego etyka. Trudno zatem nie zgodzić się z Antonim Siemianowskim, który stwierdził, że książka ta jest „solidnym studium” poświęconym milczeniu. Studium, które warto przeczytać, które warto przemyśleć, o którym warto dyskutować w ramach filozoficznych seminariów.

Zbigniew Januszewski